

Maria Szyszkowska

UW Warszawa

Zagadnienie wartości w jednoczącej się Europie

Проблема ценности в объединяющейся Европе

Myśl o zjednoczeniu ludzkości – a więc nie tylko Europy – towarzyszy dziejom przez wszystkie epoki. Stoicy głosili ideę braterstwa, Kant stworzył teorię państwa celów, egzystencjaliści wiązali moralność jednostki z poczuciem odpowiedzialności za każdego przedstawiciela ludzkości.

Obecnie głoszona jest idea globalizacji. Faktem staje się łączenie państw położonych na kontynencie europejskim. Paradoks wyraża się w tym, że owej jedności nie towarzyszą równoległe procesy przewyżczania niechęci narodowych i religijnych, wywołujące uprzedzenia, agresję, czy wojny. Niestety, nie wzniosła się idea, lecz interesy oraz chęć stworzenia przeciwwagi dla roli mocarstwa, którą pełnią Stany Zjednoczone – leży u podstaw Unii Europejskiej.

„Europejczyk” – to pojęcie wieloznaczne, bo jego desygnatem jest mieszkaniec Europy. A więc może nim być np. Arab kultywujący kulturę islamu, agnostyk, jak również człowiek bezwyznaniowy, ateista, czy ktoś fanatycznie przywiązany do któregoś z wyznań chrześcijańskich. Nie można wskazać wyznacznika kulturowego o charakterze powszechnym, który by przybliżał określenie „Europejczyk”.

Niewątpliwie tradycja ma głęboką moc scalającą. W tej samej mierze bywa zresztą zniewalającą siłą dla tych, którzy poszukują nowych dróg. Jednoczenie się Europy to zaledwie wstęp do procesów globalizacji. Nota bene myślą się ci, którzy utożsamiają globalizację z uniwersalizmem. Nie ma możliwości, by powrócił czas dość jednolitej kulturowo Europy, jak miało to miejsce w średniowieczu. Dziś procesy jednoczenia się gospodarczego i politycznego znacznie wyprzedzają oczekiwania i potrzeby człowieka przywiązanego do narodowej tradycji. Postulowany w państwach demokratycznych pluralizm światopoglądowy pozostaje w sprzeczności z uniwersalizmem kulturowym.

Tradycja to za mało, by wytworzyć więzi w sferze duchowej między mieszkańcami Europy. Niezbędne są idee, które wytyczałyby określone cele do spełnienia. Nonsensem zjednoczenie się ze względu na interesy koncernów, które na tej drodze chcą pomnażać zyski. Zresztą, wracając do tradycji, zaznaczają się dwa odmienne poglądy na wartości, które można by uznać za korzenie kultury wyrosłej w Europie.

Jeden z nich, głoszony w Polsce, wskazuje na wartości chrześcijańskie jako cementujące mieszkańców tego kontynentu. Twierdzą, że one nie zespały

ze sobą mieszkańców Europy. Dowodem są trwające również współcześnie wojny religijne. Zresztą nieprawdziwa jest ocena Europy jako kontynentu chrześcijańskiego, skoro narastają procesy ateizacyjne, skoro wielu Europejczykom bliski jest agnostycyzm, czy na przykład religie niechrześcijańskie. Obojętność wobec wartości religijnych nie jest dzisiaj postawą wyjątkową. A opiewany polski katolicyzm bywa często pozbawiony duchowej żarliwości; staje się katolicyzmem obrzędowym.

Trwa nieustannie walka władzy duchowej ze świecką o wpływ na losy świata. Zmaganie to przybiera różnorodną postać i odbiegło w swojej formie, na przestrzeni dziejów, od walki o inwestyturę w średniowieczu. Niechęć Kościoła do podporządkowania się władzy świeckiej, wyraża się dobitnie na przykład w decyzji państwa watykańskiego, które nie wejdzie do Unii Europejskiej. Jednocześnie zaleca się inną decyzję Polsce, z nadzieją, że będziemy zaszczebiać chrześcijaństwo w Europie. Nie wystarcza prowadzona przez Polskę akcja misyjna na Wschodzie; obszarem naszych zainteresowań ma być również Europa Zachodnia.

Pogląd drugi głosi, że o jedności kulturowej – mimo wielkich rozbieżności – można mówić ze względu na to, że oddziaływały wciąż w Europie podstawowe wartości czasów starożytnych, w tym prawo rzymskie, którego elementarne zasady funkcjonują w systemach prawnych państw leżących na tym kontynencie. A więc nie chrześcijaństwo, lecz epoka wcześniejsza – w myśl tego stanowiska, które zresztą jest mi bliskie – to korzenie naszej kultury. Trzeba wziąć pod uwagę, że w okresie średniowiecza także towarzyszyły nam wartości stworzone przez filozofów starożytności, bowiem funkcjonowały systemy eklektyczne. Oryginalna myśl średniowiecza powstawała jako wyraz syntezy systemów filozoficznych myślicieli starożytnych i chrześcijaństwa. Potem nastąpiła epoka renesansu, czyli odrodzenia wartości kultury starożytnej. I do dzisiejszego dnia te wartości nam towarzyszą.

Nie jest prawdą, że przeminął czas wielkich idei i że zostały one skompromitowane tak dalece, że nie pragnie ich już człowiek współczesny. Nauka, jaką jest higiena psychiczna wskazuje dobitnie, że zdrowie jednostek i społeczeństw wymaga drogowskazów, którymi mają być ideały, czyli wyższe wartości. Nie jest to w żadnym razie odwrócenie uwagi od rozwiązywania problemów materialnych tych Europejczyków, którzy żyją w biedzie i w nędzy. Ale jest oczywiście, że teoria państwa dobrobytu nie może być wystarczająca jako cel działania. Niezbędne są wartości duchowe.

Gdy mowa o jednoczeniu się Europy, to warto pamiętać o Stowarzyszeniu Kultury Europejskiej (SEC), które powstało po II wojnie światowej głównie po to, by krzewić pacyfizm. Ta właśnie idea miała nas – w zamierzeniach SEC-u – zespolić po tragicznych doświadczeniach. Oddziały SEC-u powstały w poszczególnych państwach; pierwszym przewodniczącym polskiego oddziału był Jarosław Iwaszkiewicz, następnie Michał Rusinek, a od niedawna Józef

Szajna. Niestety, działając zaledwie wśród części intelektualistów i artystów, i nie mając środków finansowych, SEC nawet obecnie jest organizacją o małym znaczeniu. Tymczasem jedność kulturowa, zespolenie ideałami, powinno wyprzedzać, moim zdaniem, budowanie jedności gospodarczej (ważnej głównie dla wielkiego biznesu) oraz jedności politycznej (przeciwwagi dla potęgi Stanów Zjednoczonych).

Nie dorównujemy krajom Zachodu zdobyczami cywilizacyjno-technicznymi, ale Polska może i powinna odegrać istotną rolę w Europie dzięki wartościom naszej kultury. Należy ubolewać, że rządzący nie doceniają znaczenia uczonych oraz artystów i pisarzy.

Idealy są trwałym spoiwem w relacjach człowiek – człowiek oraz człowiek – społeczeństwo. Rozwój wewnętrzny jednostek, czyli zarazem uszlachetnianie, wymaga odniesienia do ideałów, o czym już była mowa. Stają się one celami podnoszącymi człowieka do wymiaru wyższego niż materialny oraz biologiczny. W jednoczącej się Europie szczególną rolę mogą i powinny spełnić kraje słowiańskie za sprawą myśli filozoficznej. Jej oryginalny charakter może ożywić świadomość mieszkańców Europy Zachodniej. Mesjanizm jest prądem filozoficznym znamionym dla Polski i przedrewolucyjnej Rosji. Warto tu wspomnieć, że po II wojnie światowej działali nadal w Polsce twórcy nawiązujący do filozofii mesjanicznej Hoene-Wrońskiego. Inny typ mesjanizmu reprezentował Wincenty Lutosławski, zmarły po II wojnie światowej, oraz kontynuujący jego myśl filozoficzną Paweł Trzebuchowski. Interpretatorzy poglądów Stefana kardynała Wyszyńskiego wskazują także na elementy mesjanizmu w jego myśli filozoficzno-religijnej.

Szczególną wartością filozofii krajów słowiańskich jest przewyższanie racjonalizmu i uznanie wartości poznawczej intuicji. Mierzenie sił na zamiary, to mądrość płynąca nie tylko z twórczości Mickiewicza. Czyn ma decydować o wartości człowieka i być jego sprawdzianem. Swoistą wartością, której nadaje się w krajach słowiańskich znaczenie jest honor. Tworzenie kodeksów honorowych poszczególnych zawodów, zamiast kodeksów etycznych, stanowi tradycję, którą warto odrodzić. W państwie demokratycznym szczególne znaczenie nabierają kodeksy honorowe, ponieważ są wolne od założeń światopoglądowych. Jest to problem o szczególnym znaczeniu w krajach demokratycznych, ponieważ społeczeństwo zróżnicowane światopoglądowo bywa zniewolone przez kodeksy etyczne poszczególnych zawodów; trudno oczekiwać, by grupa zawodowa, na przykład lekarzy, odznaczała się jednakowym poglądem na świat.

Twierdzą, że fundamentem jedności Europy powinny zostać uznane idee pacyfistyczne. Przydałyby się na przykład w wyższych uczelniach Katedry Pokoju. Ich powstania domagał się niemiecki filozof A. Sturm, neokantysta w pierwszej połowie XX wieku. Do dzisiejszego dnia humanizm renesansu – a więc odrodzony humanizm pogańskiego świata czasów starożytnych – uchodzi

za wzór do naśladowania. Warto więc przypomnieć, że ludzie tamtych epok odrzucali autorytety. Rozdzielano w tych epokach sferę polityki i religii. Ceniono wartość istnienia człowieka oraz wiedzę naukową.

Łączy nas, Europejczyków, wartości kultury czasów starożytnych. W XX wieku wskazano nowe wartości, które jednoczą społeczeństwa wychowane w tradycji europejskiej. Są to tzw. prawa człowieka. Zdaniem jednych, prawa człowieka są rezultatem umów międzynarodowych. Zdaniem innych, prawa człowieka mają charakter prawno-naturalny. Nie mniejsze oddziaływanie jednoczące ma kultura MacDonaldu, coca coli, filmów sensacyjnych, konkursów piękności, quizów i meczów sportowych.

Europa w naszych czasach pozostała nadal tradycyjnie chrześcijańska. Wyraża się to jednak głównie w sferze obyczajowej. Typów religijnych w poszczególnych społecznościach jest niewiele. Zwiększył się niepomierne poziom oddziaływania ateizmu. Pojawili się w Europie liczni wyznawcy religii niechrześcijańskich, jak również osoby bezwyznaniowe oraz agnostycy.

Jedność Europy miałaby sens o ile byłby to krok w kierunku społeczeństwa globalnego, co nie znaczy uniwersalnego. Zróżnicowanie światopoglądowe ma stanowić cechę nierozzerwalnie związaną ze społeczeństwem globalnym. Podkreślam to, ponieważ już w pierwszej połowie XX wieku Oswald Spengler przestrzegał przed rodzajem szowinizmu europejskiego. Lękał się, by nie wytworzyło się na naszym kontynencie błędne przekonanie o wyższości kultury europejskiej nad kulturami wyrosłymi na innych kontynentach.

Nie dorównujemy wprawdzie rozwojowi cywilizacyjno-technicznemu krajom Zachodu, ale mamy do zaproponowania wyższe wartości, które są zdolne odrodzić duchowo Zachód. Poważny problem zawiera się jednakże w tym, że my, Słowianie, nie znamy wystarczająco własnego dorobku kulturowego. Powodowani wadliwą mikromanią narodową – nie cenimy dostatecznie tego, co powołałoby do życia.

Aleksander Bobko

UR Rzeszów

Przeciwko przywracaniu wartości pogańskich

Против возврата языческих ценностей

Chciałbym odnieść się do tego, co podczas pierwszego referatu przedstawiła Pani prof. Maria Szyszkowska. Chodzi mianowicie, z grubsza rzecz ujmując,